

Jacek Legieć
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

Dyskusja na temat problemu utworzenia ziemstw w Kraju Południowo-Zachodnim w końcu XIX wieku

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy rozpoczynano w Rosji przygotowania do wprowadzenia instytucji samorządowych w postaci ziemstw, nie zakładano początkowo wyłączenia reformy guberni zachodnich. Jednak w czasie przygotowań do tej reformy wybuchło powstanie styczniowe. Warto zauważyć, że jego wybuch nie przekreślił automatycznie perspektywy wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich. Problem jeszcze przez jakiś czas był dyskutowany na różnych szczeblach. Ostatecznie po konsultacjach z generał-gubernatorami: kijowskim Nikołajem Annienkowem i wileńskim Michailem Murawjowem zrezygnowano z objęcia tych terenów reformą ziemską, przy czym sprzeciw Murawjowa był tu zdecydowanie bardziej stanowczy i konsekwentny¹.

Oficjalnie reformę odłożono do czasu uzyskania zadowalających postępów w procesie rusyfikacji kraju. Ziemstwa miały być wprowadzone, gdy liczba ziemian rosyjskich będzie większa niż polskich, a ilość posiadanej przez nich ziemi stanowić będzie 2/3 ogólnej powierzchni wielkich majątków ziemskich².

Do sprawy wrócił po kilku latach generał-gubernator kijowski Aleksander Dondukow-Korsakow. W raporcie z 1873 roku postulował stopniowe wprowadzenie ziemstw w Kraju Południowo-Zachodnim, zaczynając – tytułem eksperymentu – od najbardziej zrusyfikowanej guberni kijowskiej. Proponował przy tym szereg rozwiązań ograniczających zarówno samodzielność ziemstw, jak i możliwość opanowania ich przez żywioł polski, jak choćby pozbawienie ziemstw powiatowych władzy wykonawczej i pozbawienie praw wyborczych osób pociągniętych do odpowiedzialności (również administracyjnej) za przestępstwa polityczne³.

Później przez wiele lat problem ów nie był nawet tematem dyskusji. Nieśmiało wzmianki o możliwości rozszerzenia reformy ziemskiej pojawiły się jedynie w raporcie generał-gubernatora wileńskiego Iwana Kachanowa z 1888 roku. Dodatkowo w czerwcu 1890 roku wprowadzono ustawę, która ograniczała samodzielność ziemstw

¹ М. Долбилов, А. Миллер, *Западные окраины Российской империи*, Moskwa 2006, s. 271-272.

² Tamże, s. 272.

³ Государственный архив Российской Федерации [dalej: ГАРФ], zesp. 1099, inw. 1, sygn. 624, k. 2.

i zwiększała wpływ władz centralnych na kształt i działalność ziemskich organów wykonawczych. Ale wprowadzenie ziemstw nawet w tak ograniczonym zakresie nie miało szans na realizację. Przeciwni byli temu zarówno gubernatorzy, jak i sam car Aleksander III, który podzielił zdanie w tej kwestii gubernatora grodzieńskiego Dmitrija Batuszko-wa, dopisując na marginesie jego raportu za 1891 rok: „Według Mnie, to nieodpowiedni czas na wprowadzenie instytucji ziemskich w guberniach zachodnich”⁴.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji zwolennicy reformy woleli nie ujawniać swoich poglądów. Zmieniło się to dopiero po śmierci Aleksandra III. W raportach za 1894 rok bardzo mocno za rozszerzeniem ustawy o ziemstwach z 1890 roku na gubernie zachodnie opowiedzieli się gubernator kijowski Lew Tomara i – ponownie – gubernator wołyński Siergiej Suchodolski⁵. Na marginesie tego ostatniego raportu Mikołaj II napisał: „Wydaje mi się, że on ma rację, przedstawić wyjaśnienia”⁶.

Ostatecznie jednak dopiero 22 kwietnia 1896 r⁷. Rada Państwa wydała ministro-wi spraw wewnętrznych polecenie przygotowania odpowiedniego projektu, do końca 1898 roku. Goriemykin, chociaż sam był gorącym i konsekwentnym rzecznikiem rozsze-rzenia reformy, postanowił rozpocząć prace nad projektem od szerokich konsultacji na różnych szczeblach⁸.

Chociaż reforma miała objąć wszystkie dziewięć zachodnich guberni Imperium, to w niniejszym tekście chciałbym się skupić na dyskusji o wprowadzeniu instytucji ziemskich w trzech guberniach Kraju Południowo-Zachodniego, to jest w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Co upoważnia do wydzielenia tych trzech guberni? W porównaniu z guberniami litewsko-białoruskimi wyróżniały się przede wszystkim podejściem do reformy lokalnych władz. Jak zauważył Michaił Dołbiłow, już na począt-ku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku z Kraju Południowo-Zachodnim ukształtowała się silna grupa zwolenników rozszerzenia reformy ziemskiej na te gubernie⁹. Generał-gubernator kijowski Michaił Dragomirow optował nie tylko za rozciągnięciem usta-wy z 1890 r. na podległe mu terytorium, ale postulował nawet wprowadzenie ziemstw w formie przewidzianej ustawą z 1864 r. W przypadku zaś wspomnianych wyżej po-zostałych sześciu guberni jedynie gubernator kowieński Suchodolski był rzecznikiem wprowadzenia ziemstw, wszyscy pozostali gubernatorzy, a także generał-gubernator wileński Witalij Trockij byli zdecydowanie przeciwni. Tymczasem w guberniach *ukraińskich* przeciwno wprowadzeniu ziemstw na zasadach regulowanych ustawą z 1890 r. konsekwentnie opowiadał się – jak się przekonamy – jedynie gubernator podolski. Poza tym od guberni tych, podległych generał-gubernatorowi wileńskiemu (grodzieńska, ko-wieńska i wileńska), gubernie *ukraińskie* różniły się zasadniczo strukturą narodowości-o-wo-wyznaniową, gdyż odsetek katolików nie przekraczał tu 10%.

⁴ ГАРФ, зesp. 1099, inw. 1, sygn. 624, k. 2.

⁵ Suchodolski niebawem przeniesiony został na stanowisko gubernatora kowieńskiego. Również na nowym stanowisku był konsekwentnym zwolennikiem wprowadzenia ziemstw w swojej guberni.

⁶ ГАРФ, зesp. 1099, inw. 1, sygn. 624, k. 2.

⁷ Wszystkie daty dzienne podawane są według kalendarza juliańskiego.

⁸ ГАРФ, зesp. 1099, inw. 1, sygn. 624, k. 2.

⁹ М. Долбилов, А. Миллер, *Западные окраины Российской империи...*, s. 273.

Cóż było głównym obiektem dyskusji? Panowało generalnie powszechne przekonanie, że wprowadzenie ziemstw w guberniach zachodnich da impuls do rozwoju gospodarczego kraju. Liczono także na uporządkowanie problemów związanych ze służbą zdrowia, oświatą, opieką społeczną i infrastrukturą, przede wszystkim drogową. Zastanawiano się jednak, czy te wszystkie korzyści, co do których – jeszcze raz podkreślę – panowało powszechne przekonanie, nie zostaną przekreślone przez polityczne straty dla „sprawy rosyjskiej” w guberniach zachodnich. Obawiano się przede wszystkim, że w przyszłych wyborach do organów ziemskich różnieliby zwyciężać Polacy, co nie tylko da im możliwość i legitymizację do wystąpień szeroko rozumianej natury politycznej, ale również będzie dowodem na niepowodzenie trzydziestoletniej akcji depolonizacji kraju.

Odtwarzając przebieg tych konsultacji nie chciałbym skupiać się na losach poszczególnych projektów, proponowanych rozwiązaniach i ich modyfikacjach, a właśnie na dyskusji o potencjalnej roli elementu polskiego. Na kanwie problemu wprowadzenia instytucji ziemskich doszło bowiem do ciekawej wymiany poglądów, która w pewnej mierze stanowiła również podsumowanie ponad trzydziestoletniego procesu depolonizacji kresów południowo-wschodnich.

Jako pierwszy, jeszcze przed pojawieniem się oficjalnych propozycji resortu spraw wewnętrznych w tej kwestii, swój pogląd przedstawił generał-gubernator kijowski Aleksiej Ignatjew. Jego notatka z 20 września 1897 r. stanowiła tak naprawdę zbiór bardzo emocjonalnie przedstawionych argumentów przeciwko wprowadzeniu ziemstw w Kraju Południowo-Zachodnim. Zaczął jednak swoje pismo Ignatjew od stwierdzenia, że z gospodarczego punktu widzenia wprowadzenie instytucji ziemskich uważał za konieczne, o czym zresztą zawsze powtarzał. Później jednak znajdujemy tam już w zasadzie jedynie argumenty przeciwko wprowadzeniu ziemstw na terenie kijowskiego generał-gubernatorstwa.

Ignatjew, który właśnie starał się przeforsować w Petersburgu wprowadzenie nowych antypolskich rozwiązań w sferze obrotu ziemią¹⁰, powtórzył argumenty dobrane znane z poprzednich swoich sprawozdań. Pisał więc m. in.

[...] В ю.з. крае идет упорная борьба между двумя народностями: православно-русскую и польско-католическою, из коих первая хотя многочисленна, но слаба экономически и культурно, а вторая, несмотря на ея малочисленность, представляет внушительную силу по своему богатству, образованию, корпоративной организации и продолжительному навыку к политическому господарству в крае¹¹.

Jego zdaniem zabiegi zmierzające do zmniejszenia siły i znaczenia Polaków po 1863 r. przyniosły jedynie częściowy skutek. Dzięki zakazowi zajmowania stanowisk w „tak zwanym przez Polaków Kraju Zabranym”, są oni ludnością niepełnoprawną i to zmniejsza ich wpływy polityczne. Dalej jednak zauważał:

¹⁰ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, Lublin 2005, s. 522-523.

¹¹ ГАРФ, зesp. 579, инв. 1, sygn. 2900, к. 1

Но в землевладении, а также в торговле и промышленности, особенно свекло-сахарной, они доселе еще сохраняют преимущественное значение перед русскими и постоянно придают значительную польскую окраску местной общественной жизни¹²

Było to jego zdaniem szczególnie widoczne na wsi, gdzie miejscowa ludność ruska była za mało „kulturalna”, aby uczestniczyć w życiu społecznym, a rosyjscy ziemianie nawet tam, gdzie przeważali liczebnie jako właściciele majątków, albo w nich nie mieszkali, albo nie mieli odpowiedniego autorytetu, aby wpływać na życie społeczne¹³.

Znalezienie odpowiednich kandydatów na stanowisko przewodniczącego powiatowych zarządów ziemskich spośród rosyjskich ziemian mogłoby być trudne nawet na terenie guberni kijowskiej, nie mówiąc już o dwóch pozostałych guberniach.

Русские помещики даже в тех уездах, где их считается уже значительное число, большею частью или не живут постоянно в своих имениях или также не областают необходимыми качествами, чтобы иметь влияние на общественные дела и в случае надобности противодействовать влиянию польскому. [...] Введение земских учреждений [...] оживило бы легкомысленныя надежды поляков на восстановление их влияния¹⁴.

Dalej przekonywał, że w krótkim czasie wszystkie stanowiska, na obsadę których wpływ miały zarządy ziemskie zajęte zostałyby przez Polaków, zaś pozwolenie im na zasiadanie w organach wykonawczych ziemstw stanowiłoby pierwszy krok do cofnięcia zakazu zajmowania przez Polaków stanowisk w administracji państwowej w guberniach zachodnich.

Stanowisko Ignatjewa zapewne nikogo nie zaskoczyło, bowiem od początku objęcia w 1889 r. urzędu był on zwolennikiem twardej antypolskiej polityki, i konsekwentnie forsował kolejne rozwiązania mające ograniczyć polski stan posiadania w podległych sobie guberniach¹⁵. Głos Ignatiewa był już w tym czasie jednak słabo w Petersburgu słyszalny, gdyż powszechnie orientowano się, że kijowski generał-gubernator popadł w niełaskę i jego dymisja jest tylko kwestią czasu¹⁶. Prace nad projektem ustawy były kontynuowane.

Pod koniec 1897 roku ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do gubernatorów dziewięciu zachodnich guberni notatkę, w której proszono ich m.in. o odpowiedź na dwa pytania:

1. Czy uważają za możliwe wprowadzenie na podległych ich władzy terenach instytucji ziemskich w zakresie przewidzianym ustawą z czerwca 1890 r.?

2. Jeżeli nie, to wprowadzenie jakich w niej modyfikacji uważają za celowe?

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ ГАРФ, зesp. 579, инв. 1, sygn. 2900, k. 5.

¹⁵ Przekonuje o tym choćby lektura jego raportu za lata 1889-1893. ГАРФ, зesp. 586, инв. 1, sygn. 175, k. 1-11.

¹⁶ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński...*, s. 523.

Jako pierwszy na notatkę odpowiedział gubernator kijowski Tomara. Był on niewątpliwie jednym z najlepiej zorientowanych w lokalnych realiach wyższych urzędników rosyjskich, bowiem w Kraju Południowo-Zachodnim służył już od ponad piętnastu lat¹⁷. Może dlatego stanowisko swoje przedstawił bez konsultacji z przedstawicielami miejscowej społeczności.

Tomara przekonywał, że chociaż do Polaków należy prawie 45% ziemi wchodzącej w skład wielkich majątków ziemskich, to tak naprawdę, po doliczeniu ziem chłopskich, państwowych i kościelnych, kontrolują oni niewiele ponad 35% ziemi i odsetek ów stale spada. Wśród właścicieli posiadających pełne prawa wyborcze Polacy przeważali jedynie w powiatach: berdyczowskim, lipowieckim, skwirskim i taraszczańskim¹⁸.

Proponował zabezpieczenie się przed polskim zwycięstwem wyborczym w tych powiatach metodami administracyjnymi, wprowadzając choćby przepis, że katolicy nie mogą stanowić więcej niż połowy wybranych przedstawicieli szlachty, lub zmniejszając cenzus wyborczy, co spowodowałoby wzrost liczby wyborców spośród chłopów posiadających prywatne prawo własności do ziemi. „Nie można – podkreślał – zaniedbywać interesów ponad 3 milionów mieszkańców guberni z powodu kilkuset polskich ziemian”¹⁹.

Równie gorącym i konsekwentnym zwolennikiem wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich i to bez żadnego ograniczania przepisów z czerwca 1890 r. był gubernator wołyński Fiodor Trepow. Podobnie jak Tomara był zdania, że gubernia wołyńska „powoli, ale konsekwentnie staje się ziemią ruską” i nie ma powodu, aby jej ludność była dalej dyskryminowana pozbawieniem instytucji ziemskich²⁰. Przygotowując odpowiedź na notatkę ministerstwa spraw wewnętrznych przeprowadził on najszerze – jeśli można tak powiedzieć – konsultacje społeczne. Zorganizował 8 lutego 1898 r. w tej sprawie naradę, w której udział wzięli nie tylko powiatowi marszałkowie szlachty, ale również osoby reprezentujące ziemiaństwo polskie m.in. Feliks Czacki, Wojciech Matuszewicz i Roman Sanguszko²¹.

Przebieg narady ujawnił duże różnice zdań w wielu kwestiach, przede wszystkim polskiej. Przedstawiciele większości powiatów byli za wprowadzeniem w całości przepisów z 1890 r., przy czym większość opowiedziała się przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom udziału Polaków w pracach ziemstw, niektórzy zaś (przedstawiciele powiatów: Dubno, Równe i Nowogród Wołyński) postulowali wzmocnienie roli Rosjan w ziemstwach powiatowych poprzez nadanie prawa głosu w radach powiatowych pośrednikom pokojowym i inspektorom podatkowym oraz zarezerwowanie stanowiska przewodniczącego zarządu powiatowego dla osoby wyznania prawosławnego²².

¹⁷ Od 1881 roku był gubernatorem wołyńskim, a od 1885 – kijowskim.

¹⁸ ГАРФ, zesp. 5102, inw. 1, sygn. 182, k. 11-12.

¹⁹ Tamże, k. 14.

²⁰ Tamże, k. 22.

²¹ Tamże, k. 23.

²² Tamże, k. 23-27.

Czasami zgody w tej kwestii nie było nawet na szczeblu powiatu. Przykładowo marszałek szlachty powiatu włodzimierskiego przeciwny był wprowadzeniu ziemstw powiatowych, przekonując, że ziemian rosyjskich jest mało i ziemstwo powiatowe niechybnie opanowane zostałyby przez Polaków. Przeciwny był również sztucznemu ograniczaniu reprezentacji polskiej w ziemstwach, gdyż w tej sytuacji „najbardziej inteligentny element w ogóle zrezygnuje z pracy w ziemstwach”²³. Ziemianie z powiatu – zarówno Polacy jak i Rosjanie – byli natomiast zdania, że wszelkie ograniczenia są zbędne, gdyż tak naprawdę ziemiaństwo obu nacji ma wspólne interesy²⁴.

Jedynie przedstawiciele powiatu krzemienieckiego byli w ogóle przeciwni wprowadzeniu ziemstw na szczeblu powiatu, a w zamian proponowali utworzenie specjalnych komitetów ziemskich, składających się z przedstawicieli administracji państwowej i osób pochodzących z nominacji²⁵.

Poważne różnice zdań istniały również w kwestii wysokości cenzusu wyborczego. Przedstawiciele powiatu owruckiego byli za podniesieniem cenzusu wyborczego do 500 dziesięcin ziemi²⁶, ale jednocześnie chcieli dopuścić do głosowania przedstawiciele towarzystw włościańskich, które zakupiły ziemię w ilości przekraczającej tę powierzchnię. Z kolei reprezentanci powiatu zasławskiego byli za obniżeniem cenzusu do zaledwie 75 dziesięcin, argumentując, że ponad połowa obszaru powiatu należy do dwóch właścicieli – ks. Romana Sanguszki i hr. Józefa Potockiego, i w tej sytuacji przy zachowaniu wysokiego cenzusu liczba wyborców byłaby bardzo mała²⁷. Generalnie jednak przedstawiciele większości powiatów postulowali, aby pełne prawo głosowania mieli właściciele majątków powyżej 150-200 dziesięcin.

Przygotowując odpowiedź na notatkę ministerstwa spraw wewnętrznych Trepow nie do końca kierował się stanowiskiem przedstawicieli powiatów. Napisał bowiem, że zebranie gubernialne „zgodnie i jednoznacznie” opowiedziało się za wprowadzeniem w guberni ustawy o ziemstwach z 1890 r. bez żadnych ograniczeń. Ze swej strony zaproponował jedynie, aby w związku z faktem, że wielu rosyjskich właścicieli majątków nie mieszka w guberni wołyńskiej, mogli oni scedować swoje prawo głosu na dzierżawców lub zarządców majątków, pod warunkiem, że ci ostatni będą wyznania prawosławnego²⁸.

Konsekwentnym przeciwnikiem reformy był z kolei gubernator podolski Michał Siemjakin. Trudno tak naprawdę określić, że czego wynikała taka postawa. W żaden sposób nie mógł on przecieć wyrobić sobie takiej opinii na podstawie własnych obserwacji. Stanowisko gubernatora podolskiego było dla niego pierwszym w administracji cywilnej, a we wcześniejszej karierze wojskowej nie był w żaden sposób związany z Krajem Południowo-Zachodnim²⁹.

²³ Tamże, k. 26.

²⁴ Tamże, k. 26-27.

²⁵ Tamże, k. 25.

²⁶ Rosyjska jednostka miary powierzchni, 1 dziesięcina skarbowa = 10 925 m²

²⁷ Tamże, k. 23-27.

²⁸ Tamże, k. 22.

²⁹ Pochodził z guberni chersońskiej. Zanim został gubernatorem podolskim, prze 30 lat służył w wojsku prawie przez cały czas w jednostkach Petersburskiego i Kazańskiego Okręgów Wojskowych - *Альманах современных русских государственных деятелей*, Санкт Петербург 1897, s. 730-731. Być może na postawie

W notatce będącej odpowiedzią na propozycje ministra spraw wewnętrznych Siemjakin napisał, że zorganizował w tej sprawie naradę władz guberni i gubernialnego marszałka szlachty Nikołaja Winogradskiego oraz powiatowych marszałków szlachty: Aleksandra Wołżyna z Olgopola i brona Pawła Mastmachera z Nowej Uszycy³⁰. Nie wiadomo dlaczego wybrał właśnie ich, bo przecież na mocy depolonizacyjnych przepisów powiatowymi marszałkami szlachty mogli być tylko Rosjanie. Na spotkanie nie zaproszono wybranych do gubernialnej deputacji szlacheckiej Polaków.

Uczestnicy wspomnianego zebrania mieli odpowiedzieć na dwa wspomniane wcześniej pytania. Na pytanie, czy można wprowadzić w guberni przepisy o ziemstwach z 1890 r. odpowiedź brzmiała „nie”. Jakie przemawiały za tym argumenty i na ile były one racjonalne? Wprawdzie gubernia podolska była jedyną z guberni Kraju Południowo-Zachodniego, w której Polacy zachowali przewagę w wielkiej własności ziemskiej, ale nie była ona na tyle duża, aby różnica w poglądach przedstawicieli guberni podolskiej i wołyńskiej była aż tak istotna.

Struktura własności ziemskiej w Kraju Południowo-Zachodnim w roku 1896.

gubernia	majątki rosyjskie	majątki polskie
Kijowska	55,52%	44,48%
Podolska	48,05%	51,95%
Wołyńska	50,35%	49,65%
Ogólna średnia	51,31%	48,69%

Za. D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński...*, s. 522

Siemiakin przekonywał, że zupełnie inaczej wyglądała ilość osób które w myśl propozycji posiadały by pełne prawa wyborcze. Jego zdaniem na zwycięstwo ziemianie rosyjscy mogliby liczyć jedynie w powiatach: Bałta i Mohylów Podolski, w pozostałych przesądzone było zwycięstwo kandydatów polskich³¹.

Powtórzył też argumenty zawarte w notatce Ignatjewa. Przytoczył dane, z których wynikało, że zaledwie 45% rosyjskich ziemian mieszka w swych majątkach, podczas gdy u Polaków odsetek ów wynosił ponad 78%. Polskich ziemian przedstawił jako grupę zasiedziałą w kraju, znającą dobrze jego realia, a poza tym przyzwyczajoną do odgrywania na Podolu wiodącej roli. Polacy mieli być grupą silną ekonomicznie i bardzo solidarną. Solidarność ta wynikała z faktu, że praktycznie wszystkie większe rodziny ziemiańskie połączone były silnymi więzami, nie tylko długoletnich relacji towarzyskich, ale również związków rodzinnych³².

Zupełne ich przeciwieństwo stanowić miała grupa ziemian rosyjskich. Tylko niewielu z nich mieszkało na Podolu dłużej niż od jednego pokolenia, nie znali kraju, nie czuli się z nim związani. Świadczyć miał o tym chociażby fakt, że na zebraniu

Siemjakina wpływ miała postawa wrogich Polakom gubernialnego marszałka szlachty lub (i) biskupa podolskiego i braclawskiego Ireneusza.

³⁰ ГАРФ, зesp. 5102, инв. 1, sygn. 182, k. 15.

³¹ ГАРФ, зesp. 5102, инв. 1, sygn. 182, k. 16.

³² Tamże.

założycielskim gubernialnego towarzystwa gospodarczego, które odbyło się w 1895 r. w Winnicy na 106 obecnych było aż 90 Polaków. Ale nawet ci zasiedzieli w kraju Rosjanie nie gwarantowali swoją postawą, że działać będą zgodnie z interesami władz. Niektórzy z rosyjskich ziemian próbowali nawiązać dobre relacje z polskimi sąsiadami, a ceną za to było nieuchronne „opolaczenie” wielu z nich. Zdarzało się, że nie tylko na zebraniach towarzyskich, ale również na spotkaniach o charakterze półoficjalnym ziemianie-Rosjanie posługiwali się – o zgrozo – językiem polskim. Przykładem miały tu być choćby popularne w tym czasie wystawy rolnicze, gdzie poza częścią oficjalną język rosyjski trudno było usłyszeć³³.

Cóż więc proponował gubernator podolski? Opowiadał się za zrezygnowaniem z wyłaniania na drodze wyborów powiatowych zarządów ziemskich i zastąpienie ich osobami pochodzącymi z nominacji, przy czym Polacy mogliby stanowić nie więcej niż 1/3 z nich. Takie ograniczenie mogłoby sprawić, że w niektórych powiatach brakowałoby po prostu odpowiednich kandydatów. W tej sytuacji rozwiązaniem mogłoby być zdaniem Siemjakina nominowanie osób pochodzących z innych powiatów lub urzędników państwowych nie posiadających praw wyborczych, ale legitymujących się co najmniej średnim wykształceniem.

Postulował również sztuczne ograniczenie możliwości wyboru Polaków na radnych powiatowych, przez zarezerwowanie dla Rosjan połowy liczby miejsc wśród radnych wybieranych przez szlachtę. Za najrozsądniejsze uważał jednak zupełne zrezygnowanie z wyborów na okres 10 lat. W tym czasie powiaty mieliby reprezentować w zgromadzeniu gubernialnym powiatowi marszałkowie szlachty³⁴.

W dniach 23-27 marca 1898 r. odbyła się w Petersburgu narada z udziałem wszystkich dziewięciu gubernatorów guberni zachodnich³⁵, przewodniczył jej zastępca ministra spraw wewnętrznych ks. Aleksiej Obolenski a poza nim resort reprezentowali również dyrektor departamentu gospodarczego Iwan Kabat i wicedyrektor tegoż departamentu Siemion Szczegłowitow. W naradzie nie uczestniczyli natomiast generał-gubernatorzy, odczytano jedynie ich opinie na temat projektu. Podczas narady za wprowadzeniem instytucji ziemskich w formie przewidzianej ustawą z 1890 r. stanowczo opowiadali się gubernatorzy: kijowski – Tomara i wołyński – Trepow. Wsparł ich nie uczestniczący w naradzie nowy generał-gubernator kijowski Michaił Dragomirow. Należy w tym momencie zauważyć, że chociaż świeżo objął on urząd, nie można zarzucić mu było nieznajomości realiów kraju, bowiem od 1889 r. pełnił on funkcję głównodowodzącego wojsk Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Nie wiadomo w jakim stopniu na jego postawę wpłynął fakt, że podczas pełnienia tej funkcji pozostawał w permanentnym w zasadzie konflikcie z Ignatjewem. Faktem jest, że opierając się na tych samych danych liczbowych, wysnuł z nich zupełnie inne wnioski.

W odczytanym uczestnikom narady piśmie Dragimirow kwestionował przede wszystkim rolę polskich ziemian jako elementu dominującego w kraju. Zgadzał się z argumentem, że stanowią oni poważną siłę ekonomiczną, nie uważał aby mu-

³³ Tamże, k. 96-97.

³⁴ Tamże, k. 16.

³⁵ Gubernator miński Nikołaj Trubieckoj uczestniczył w niej dopiero od 25 marca.

siało przełożyć się to na zdominowanie przez nich instytucji ziemskich. Dragomirow przekonywał, że chociaż procentowy stosunek rosyjskiej i polskiej wielkiej własności ziemskiej wynosił 53% do 47%, to po doliczeniu drobnej własności chłopskiej (prawie wyłącznie ruskiej), a także ziem państwowych, w rękach Polaków znajdowało się niewiele ponad 20% ziemi³⁶.

Argument, że pozbawienie Polaków możliwości zasiadania w organach wykonawczych ziemstw będzie skutkowało zbojkotowaniem przez nich wyborów uznał za mało istotny. W wyniku takiej demonstracji Polacy – jego zdaniem – sami pozbawiliby się możliwości wpływu na politykę lokalną, wątpił zaś, aby ktokolwiek w Rosji – poza Polakami – taką demonstracją się przejął. To, że jakaś grupa może zbojkotować wybory – przekonywał – nie jest argumentem za tym, aby w ogóle z nich rezygnować³⁷.

List Dragomirowa nie wpłynął znacząco na przebieg narady. Tomara i Trepow powtarzali argumenty znane już z ich poprzednich raportów, ale spośród przedstawicieli guberni litewsko-białoruskich popierał ich jedynie gubernator kowieński Suchodolski, a w niektórych punktach również gubernator witebski Władimir Lewaszow. Pozostali opowiadali się za wprowadzeniem szeregu ograniczeń, albo – jak gubernator podolski Siemjakin i grodzieński Batiuszkow – w ogóle kwestionowali sens wprowadzania jakichkolwiek instytucji wyłanianych na drodze wyborów. Przeciwno wprowadzenia na nowych terenach przepisów z 1890 r. byli również przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, a zwłaszcza dyrektor departamentu gospodarczego Kabat. Ten ostatni przekonywał, że choć dane statystyczne odnośnie własności ziemskiej prezentują się obiecująco, to nie należy wyciągać z nich daleko idących wniosków. W razie wyborów bowiem Polacy gremialnie wezmą w nich udział i zgodnie zagłosują na uzgodnionych wcześniej kandydatów, podczas gdy Rosjanie nie pójdą na wybory, bo „albo nie będzie ich na miejscu, albo im się nie zechce”³⁸. Na jakiej podstawie przewidywał taki scenariusz? Trudno dociec, ponieważ kilka zdań dalej sam stwierdził, że bez przeprowadzenia wyborów nie można być pewnym ich wyniku.

Kolejnym ciekawym elementem był problem przedstawicieli włościan w ziemstwach. Problem ów, chociaż dotyczył wszystkich zachodnich guberni, szczególnie mocno ujawnił się w Kraju Południowo-Zachodnim. Chociaż we wszelkiego rodzaju statystykach chłopów chętnie zaliczano do „grupy rosyjskiej”, to podczas dyskusji o udziale ich przedstawicieli w ziemstwach, pojawił się szereg argumentów przeciwnych. W notatce ministra spraw wewnętrznych wysłanej gubernatorom jesienią 1897 r. pojawiła się propozycja, aby w projekcie ustawy pojawił się zapis nakazujący przedstawicielom chłopów w instytucjach ziemskich umieć czytać i pisać po rosyjsku. Gubernatorzy byli tu zgodni, że warunek ów jest nie do spełnienia, i to nie tylko z powodu niskiego poziomu ich alfabetyzacji. Podkreślano, że język rosyjski chłopci ukraińscy czy białoruscy w swej masie niewątpliwie rozumieją, natomiast się nim nie posługują. Nie potrafią więc nie tylko czytać czy pisać, ale nawet mówić po rosyjsku. Na podczas dyskusji na wszelkich szczeblach panowała zgodność, że podczas obrad zgromadzeń

³⁶ ГАРФ, зesp. 586, inw. 1, sygn. 214, k. 4.

³⁷ ГАРФ, зesp. 5102, inw. 1, sygn. 182, k. 75-76.

³⁸ Tamże, k. 95.

używanie języka innego niż rosyjski nie może być tolerowane³⁹. Zaproponowano więc zmianę zapisu na „osoby znające język rosyjski”. Propozycja ta wywołała znów szereg komentarzy, gdyż trudno było określić co miałyby o tej znajomości świadczyć. Proponowana zmiana zapisu na „umiejące mówić po rosyjsku” była równie nieprecyzyjna. Próby doprecyzowania tego zapisu nie mogły się powieźć, wahano się bowiem czy osoby te powinny mówić po rosyjsku „swobodnie” czy „dostatecznie”. Oba określenia, co zresztą zauważyli uczestnicy narady 1898 r., były równie nieprecyzyjne⁴⁰.

W tej sytuacji gubernator wołyński proponował wręcz, aby z powodu „słabego wyrobienia politycznego” miejscowej ludności wiejskiej, jej interesy w zgromadzeniu powiatowym reprezentował wyznaczony przez gubernatora jeden z powiatowych pośredników pokojowych⁴¹. Ostatecznie jednak problem ów usunięty został w cień przez zapis w projekcie ustawy o nominacji powiatowych organów wykonawczych.

Problem reprezentacji włościan wywołał żywą dyskusję jeszcze w jednym punkcie, mianowicie tym dotyczącym cenzusu wyborczego. W Kraju Południowo-Zachodnim istniała stosunkowo liczna i rosnąca ciągle grupa włościan, których gospodarstwa były ich indywidualną własnością. Zastanawiano się więc nad obniżeniem cenzusu wyborczego, aby w ten sposób zwiększyć liczbę wyborców wyznania prawosławnego. Gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania był gubernator podolski. Postulował obniżenie cenzusu dającego pełne prawa wyborcze. W niektórych powiatach naddniestrzańskich miał on wynosić zaledwie 65 dziesięcin ziemi. Przekonywał, że przemawiają za tym argumenty nie tylko natury politycznej, ale również ekonomicznej. Za wzmocnieniem reprezentacji chłopskiej optował również generał-gubernator kijowski Dragomirow⁴².

Generalnie przeważało jednak zdanie, że potencjalne korzyści są tu na tyle niepewne, że nie gwarantują zrównoważenia potencjalnych zagrożeń, związanych przede wszystkim z nadreprezentacją chłopstwa w instytucjach ziemskich. Goriemykin był wręcz zdania, że podważyłoby to zasadę, a nawet sens funkcjonowania ziemstw, zaś przedstawiciele chłopscy bardziej skupialiby się na sprawach ekonomicznych niż narodowościowych.

Nie znalazła również zrozumienia propozycja generał-gubernatora kijowskiego Dragomirowa, aby prawa wyborcze rozszerzyć również na ziemie należące do cerkwi prawosławnej, gdyż – jak pisał – „duchowni prawosławni to element najlepiej oświecony i zdyscyplinowany i jego udział w zebraniach byłby pożądanym”⁴³. Nie kwestionując oddania duchowieństwa prawosławnego dla sprawy rosyjskiej, kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdziło, że rozwiązania tego nie da się wprowadzić, gdyż istnieją tu przeszkody kanoniczne (nie wymieniono jakie) a poza tym oznaczałoby to również konieczność dopuszczenia duchowieństwa do wyborów w innych guberniach. Poza tym powodowałoby to angażowanie

³⁹ Tamże, k. 77-78.

⁴⁰ Tamże, k. 104.

⁴¹ Tamże, k. 22.

⁴² Tamże, k. 77.

⁴³ Tamże, k. 77.

się duchowieństwa w kampanie wyborcze, co miałoby prowadzić do upadku jego prestiżu⁴⁴.

Cóż wykazała dyskusja na temat wprowadzenia ziemstw guberniach zachodnich w ogóle, a w Kraju Południowo-Zachodnim w szczególności? Przede wszystkim olbrzymią różnicę zdań wśród wysokich urzędników rosyjskich co do tego, co wydarzyło się w guberniach ukraińskich w ciągu poprzedzających dyskusję trzydziestu lat.

Nie ulegało wątpliwości, że polska własność ziemska poniosła w ciągu trzydziestu lat po powstaniu styczniowym duże straty. Cóż jednak oznaczało to dla władz rosyjskich? Czy polscy ziemianie w Kraju Południowo-Zachodnim nadal stanowili dla Rosji poważne polityczne niebezpieczeństwo, jak chcieli Ignatjew i Siemjakin, czy też byli niejednorodną, wąską i skupioną na obronie swych ekonomicznych interesów grupą? Odpowiedź na to pytanie była kwestią zasadniczą.

Jeżeli więc choćby Ignatjew przekonany był, że ziemstwa w krótkim czasie opalone zostaną przez Polaków i skutecznie będą przeciwstawiały się depolonizacji kraju, to w takim razie pośrednio przyznawał, że prowadzona od kilkudziesięciu lat akcja rusyfikacyjna okazała się nieskuteczna. Cóż z tego, że w zarówno w skali całego Kraju Południowo-Zachodniego, jak w poszczególnych guberniach majątki rosyjskie zarówno jeżeli chodzi o ich liczbę, jak i powierzchnię zaczęły przeważać nad polskimi, skoro tworzona z takim zaangażowaniem sił i środków grupa ziemian rosyjskich okazała się zlepką miernot, dorobkiewiczów i spekulantów.

Warto również zauważyć, jak niską – z punktu widzenia interesów władz rosyjskich – ocenę wystawiono przy tej okazji miejscowej ludności chłopskiej. Rozpoczynając po powstaniu styczniowym akcję depolonizacji Kraju Południowo-Zachodniego zakładano, że proces ów będzie dużo łatwiejszy niż na Litwie, gdyż Polacy – co wykazały wydarzenia roku 1863 – nie mogą tu liczyć na żadne wsparcie ludności chłopskiej. Niemniej jednak po trzydziestu latach okazało się, że – częściowo właśnie skutkiem braku wprowadzania ziemstw – idea, w myśl której w depolonizacji kraju działałyby zgodnie „z ruską szlachtą ruski lud” jest mrzonką. Dlaczego skutkiem braku ziemstw? Bo te właśnie odpowiedzialne były za rozwój oświaty i miały na tym polu duże zasługi. W guberniach ukraińskich, co wykazały badania przeprowadzane przy okazji poboru rekrutów, poziom analfabetyzmu należał do najwyższych w całym Imperium⁴⁵.

Jeżeli więc po trzydziestu latach obawiano się, że w trzech guberniach mogą być trudności ze znalezieniem kilku setek antypolsko i prorosyjsko (jedno nie musiało oznaczać drugiego) nastawionych chłopów, którzy dodatkowo będą umieli czytać i pisać po rosyjsku, oznaczało to moim zdaniem, że całą przeprowadzoną po 1863 roku akcję można nazwać raczej depolonizacją, a nie rusyfikacją tych terenów.

Czy zagrożenie, że po wprowadzeniu instytucji ziemskich na zasadach regulowanych ustawą z czerwca 1890 r. Polacy zaczęliby stopniowo odzyskiwać pozycje

⁴⁴ ГАРФ, зesp. 1099, inv. 1, sygn. 624, k. 62.

⁴⁵ Według danych z roku 1886 wśród 50. sklasyfikowanych guberni pod względem poziomu alfabetyzacji gubernia kijowska była na miejscu 32, wołyńska – 43 a podolska – 45. Ale nawet w guberni kijowskiej odsetek analfabetów przekraczał 86% – А. Сырнев, *Всеобщая воинская повинность в Империи за первое десятилетие 1874-1883*, Санкт Петербург 1886, s. XXXI.

i wpływy w Kraju Południowo-Zachodnim było realne? O tym mogliśmy przekonać się tylko wówczas, gdyby takie rozwiązania wprowadzono.

Obawy takie podzielał najwyraźniej Goriemykin. Niewątpliwie również dzięki własnym doświadczeniom, był on głęboko przekonany o korzyściach z częściowej decentralizacji władzy. Pisał on:

Основой действительной силы государства, какова бы ни была его форма есть развитая и окрепшая к самостоятельности личность; выработать в народе способность к самоуправству и самоопределению может только привычка к самоуправлению, развитие же бюрократии и правительственной опеки создает лишь обезличенные и бессвязные толпы населения, людскую пыль.⁴⁶

Już jako minister z powodzeniem blokował projekty ograniczenia kompetencji ziemstw, m.in. w zakresie nadzoru nad służbą zdrowia⁴⁷

Jednak ostateczna wersja projektu ustawy o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich autorstwa ministra spraw wewnętrznych była bardzo ostrożna. Zakładano, że rola powiatowych zgromadzeń ziemskich ograniczona zostanie do wybierania przedstawicieli do zgromadzenia gubernialnego. Wprowadzono również zapisy, które zapewniały Rosjanom przewagę zarówno w zgromadzeniu, jak i zarządzie gubernialnym⁴⁸. Wszystko to jednak nie wystarczyło. Projekt rzeczywistości był niedopracowany, pełen sprzeczności w zastosowanej argumentacji, i – jak słusznie zauważyli Michaił Dołbiłow i Aleksiej Miller – wrażliwy na kontrargumenty⁴⁹.

Decydująca dyskusja na temat losów projektu Goriemykina odbyła się już w innych warunkach politycznych. Na przełomie 1898 i 1899 roku z powodu zmian w przepisach dotyczących obowiązku służby wojskowej doszło do zamieszek w Finlandii. Zaburzenia, jakie przetoczyły się przez rosyjskie uniwersytety w pierwszej połowie 1899 nie mogły nie pozostać bez wpływu również na podejście Mikołaja II do rozszerzenia reformy ziemskiej⁵⁰.

Nagle projekt ów stał się obiektem powszechnej niemal krytyki w sferach rządowych. Być może również sam Goriemykin zdawał sobie zdanie, że szanse na wprowadzenie zmian są teraz niewielkie, ale z projektu trudno było mu się wycofać – w końcu sam był jego autorem. Nie przewidział jednak chyba, że krytyka będzie tak powszechna.

Sygnal do ataku przeciwnikom projektu dał Konstanty Pobiedonoscew, który w opinii na jego temat napisał: «нетрудно представить себе, какой отсюда последует вред для русского дела и для существенных интересов русской

⁴⁶ Cytat za: В. И. Гурко, *Черты и силуэты прошлого*, Moskwa 2000, s. 85.

⁴⁷ Tamże, s. 74.

⁴⁸ С. С. Ольденбург, *Царствование Императора Николая II*, Moskwa 2006, t. 1, http://www.paraklit.org/sv.otcy/Oljdenburg.Starstvovanie_Nikolaya_II-1.htm#_edn1 [dostęp: 21.09.2015]

⁴⁹ М. Долбилов, А. Миллер, *Западные окраины Российской империи...*, s. 274.

⁵⁰ С. С. Ольденбург, *Царствование Императора Николая II*, Moskwa 2006, t. 1, http://www.paraklit.org/sv.otcy/Oljdenburg.Starstvovanie_Nikolaya_II-1.htm#_edn1 [dostęp: 21.09.2015]

власти в Северо-Западном и Юго-Западном крае»⁵¹. Tego, że projekt krytykował będzie Pobiedonoscew mógł się Goriemykin jeszcze spodziewać.

Ale – i to już raczej Goriemykina zaskoczyło – jednym z najostrzejszych krytyków projektu stał się minister finansów Siergiej Witte. Jeszcze w grudniu 1898 roku Witte wypowiedział się stanowczo przeciwko wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich. Powody swojego sprzeciwu wyłuszczył w notatce, która kilka lat później opublikowana została za granicą od nieszczęśliwym – jak twierdził Witte – tytułem „Samodierżawie i ziemstwo”⁵².

Nie miejsce tu na analizę całej notatki ministra finansów, tym bardziej większa jej część nie dotyczy interesującego nas zagadnienia, a poświęcona jest rozważaniom na temat miejsca i w ogóle zasadności funkcjonowania instytucji samorządowych w Rosji. Nie można

Witte miłe dla ucha tezy o guberniach zachodnich jako kolebce rosyjskiej cywilizacji i państwowości radził zostawić historykom, bo realiach końca XIX wieku uważał je za pozbawione politycznego znaczenia. Przychylił się więc do tezy, że przewaga rosyjska w guberniach zachodnich, a w Kraju Południowo-Zachodnim w szczególności, jest pozorna i nie można się dać zwieść statystykom.

Argumenty o dużych wpływach polskich w kraju, których Goriemykin używał do uzasadnienia podporządkowania ziemstw administracji państwowej, Witte obrócił przeciw samej idei wprowadzenia ziemstw w ogóle⁵³. Witte wyśmiał argument Goriemykina, jakoby wprowadzenie ziemstw przyczynić się miało do wzmocnienia wpływów rosyjskich w kraju. „Z równym powodzeniem wykazywać można pożytek wprowadzenia ziemstw w Królestwie Polskim” – kpił⁵⁴.

Z drugiej strony nie sposób nie przyznać racji Wittemu, który twierdził, że chociaż generalnie jest przeciwnikiem wprowadzenia ziemstw, to więcej zrozumienia ma dla stanowiska Dragomirowa, domagającego się wprowadzenia ustawy z 1890 roku bez żadnych ograniczeń, niż dla propozycji ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie można nie zauważyć, że realizacja propozycji Goriemykina dałaby resortowi spraw wewnętrznych przemożny wpływ na prace ziemstw, które w zaproponowanym kształcie byłyby jedynie iluzją samorządu. Słusznie zauważył, że propozycje ministerstwa spraw wewnętrznych zmierzają do zniechęcania Polaków do udziału w pracach instytucji ziemskich. „Самоуправление только тогда имеет смысл и значение, когда к участию в нем привлекается тот местный элемент, которому дорогие интересы и благоустройство края” – pisał⁵⁵.

⁵¹ Отзыв Ober-Прокурора Св. Синода от 20 декабря 1898 г., цитат за: С. Ю. Витте, *По поводу непреложности законов государственной жизни*, Sankt Petersburg 1914, s. 182.

⁵² Р.Н.С., *Самодержавие и земство. Конфиденц. записка министра финансов статс-секр. С.Ю. Витте (1899 г.)*, Stuttgart 1901. Sam Witte opublikował ją zresztą w 1914 roku pod innym tytułem. С. Ю. Витте, *По поводу непреложности законов государственной жизни*, Sankt Petersburg 1914.

⁵³ Р.Н.С., *Самодержавие и земство. Конфиденц. записка министра финансов статс-секр. С.Ю. Витте (1899 г.)*, Stuttgart 1901, s. 179.

⁵⁴ С. Ю. Витте, *По поводу непреложности законов...*, s. 183.

⁵⁵ Р.Н.С., *Самодержавие и земство. Конфиденц. записка министра финансов статс-секр. С.Ю. Витте (1899 г.)*, Stuttgart 1901, s. 178.

Jeżeli dodamy do tego, że równolegle Goriemykin forsował likwidację generał-gubernatorstw: kijowskiego i wileńskiego, a jednym z argumentów była właśnie perspektywa rychłego wprowadzenia tam instytucji ziemskich, to rzeczywiście można było odnieść wrażenie, że przy okazji wprowadzenia ziemstw na nowych obszarach minister spraw wewnętrznych dąży również do rozszerzenia własnych kompetencji⁵⁶.

Czy rzeczywiście Witte sam wierzył w to co pisał? Wydaje się, że jego postawa wynikała w równej przynajmniej mierze z politycznego instynktu, który kazał mu skorzystać z szansy pozbycia się polityka, w którym widział konkurenta. Absolutnie przekonani byli o tym zarówno Władimir Hurko, jak i Siergiej Oldenburg⁵⁷. Ich zdaniem Witte zwietrzył po prostu okazję „utopienia” przeciwnika i wokół tego koncentrowała się cała jego działalność, również publicystyczna.

Ministrowi finansów udało się przekonać Mikołaja II, że rozciągnięcie reformy ziemskiej na nowe gubernie nie tylko ograniczy jego władzę, ale może być krokiem do wprowadzenia w Rosji konstytucji⁵⁸. Akcja ta okazała się skuteczna. Ukazem z 20 października 1899 roku Goriemykin został mianowany członkiem Rady Państwa (co w praktyce oznaczało skierowanie na boczny tor), zaś jego obowiązki przejął Dmitrij Sipiagin.

Po pięciu latach panowania Mikołaj II w polityce wewnętrznej wracał więc na tory wytyczone przez swojego ojca. Zdaniem gazety „Grażdanin” świadczyło o tym również zdymisjonowanie Goriemykina 20 października – dokładnie w rocznicę śmierci cara Aleksandra III, a stało się tak, ponieważ „минувшие 5 лет царствования убедили Государя в необходимости прочнее и тверже, чем когда-либо, закрепить связь своего царствования с заветом царствования своего, возлюбленного всею Россиею, Родителя»⁵⁹.

Po dymisji Goriemykina żaden polityk ani urzędnik wyższego szczebla, pomny losu byłego ministra, nie śmiał wspomnieć o problemie wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich. Do tematu wrócił dopiero następca zabitego w zamachu Sipiagina, Wiaczesław Plehwe. W rezultacie w kwietniu 1903 roku wydane zostało *Положение об управлении земским хозяйством в девяти западных губерниях*, na podstawie których wprowadzono niektóre instytucje ziemskie m.in. w interesujących nas guberniach, nie wprowadzając wszakże tego co było istotą reformy ziemskiej, a więc wyborów. Ziemstwa w kraju Południowo-Zachodnim wprowadzono dopiero kiedy na czele rosyjskiego rządu stanął Piotr Stołypin⁶⁰.

Czego dowiodła dyskusja na temat wprowadzenia ziemstw w Kraju Południowo-Zachodnim? Z argumentów przytaczanych przez jej uczestników nie należy – moim zdaniem – wyciągać zbyt daleko idących wniosków.

⁵⁶ ГАРФ, зesp. 543, inw. 1, sygn. 470, k. 15-18.

⁵⁷ С. С. Ольденбург, *Царствование Императора Николая II*, Moskwa 2006, t. 1, http://www.paraklit.org/sv.otcy/Oljdenburg.Ctarstvovanie_Nikolaya_II-1.htm#_edn1 [dostęp: 21.09.2015]; В. И. Гурко, dz.cyt., s. 91-92.

⁵⁸ В. И. Гурко, dz.cyt., Moskwa 2000, s. 85.

⁵⁹ Cytat za: С. С. Ольденбург, *Царствование Императора Николая II*, Moskwa 2006, t. 1, http://www.paraklit.org/sv.otcy/Oljdenburg.Ctarstvovanie_Nikolaya_II-1.htm#_edn1 [dostęp: 21.09.2015]

⁶⁰ В. В. Сорокина, *Политика русского самодержавия в отношении западных земств*, „Правоведение” 1979, № 1, s. 67-69.

W 1863 r. kijowski generał-gubernator Annienkow w odpowiedzi na pytanie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące możliwości wprowadzenia ziemstw w Kraju Południowo-Zachodnim, uznał że jest to możliwe tylko przy administracyjnym zabezpieczeniu przewagi w nich żywiolowi rosyjskiemu⁶¹. Po ponad trzydziestu latach rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych doszło do podobnych wniosków. A przecież struktura narodowościowa własności ziemskiej uległa w tym czasie radykalnej zmianie. Nie ma więc gwarancji, że nawet gdyby w rękach rosyjskich znalazło się postulowane przez Annienkova 2/3 ziemi, to przeciwnicy wprowadzenia instytucji samorządowych w dalszym ciągu nie demonizowali by siły i wpływów polskich ziemian na tych terenach.

Szczególną uwagę warto zwrócić również na wątek reprezentacji chłopskiej w ziemstwach. Jeżeli rzeczywiście po trzydziestu z górą latach po powstaniu styczniowym obawiano się, że nie uda znaleźć się kilkuset oddanych władzy, umiejących czytać i pisać po rosyjsku liderów chłopskich, to niewątpliwie uznać to należy za porażkę rosyjskiej administracji. Wydaje się, że skupiając się na depolonizacji kraju zaniedbała ona nieco proces jego rusyfikacji. Być może uznano, że o chłopów państwo walczyć nie musi, bo sam fakt wyznawania przez nich prawosławia jest gwarancją ich lojalności oraz przywiązania do państwa i władcy. Postawa ukraińskich chłopów w czasie powstania styczniowego zdawała się właśnie tego dowodzić. Tymczasem okazało się, postawa ta w równej przynajmniej mierze wynikała z pobudek klasowych, co z narodowościowych i wyznaniowych. Samo zastąpienie polskich ziemian „Wielkorusami” nie rozwiązało – jak widać – problemu.

⁶¹ М. Долбиллов, А. Миллер, *Западные окраины Российской империи...*, s. 272.

Аннотация

Яцек Легець

Дискуссии по теме учреждения земств в Юго-западном крае в конце XIX века

Автор реконструирует проведение консультаций по теме введения самоуправления земского в украинских губерниях бывшей Речи Посполитой, в конце XIX века. Внимание сосредоточивает на дискуссии о возможной роли польского, российского и местного (крестьянского) элемента. Взгляды тамошних российских сановников являются подведением итогов процесса руссификации юго-западных окраин Империи. На этом фоне автор представляет очень низкие оценки российской администрации высказываемые о российских помещиках и православных крестьянах. Оказывается, что 30 лет после подавления Январского восстания и постоянного ведения антипольской политики, власти не смогли найти среди малороссийского населения несколько сотень благонадежных и грамотных (российскоязычных) крестьянских лидеров. Без сомнения надо это считать неудачей российской администрации в украинских губерниях Империи.